Rok II. Lwów, wtorek 28. lipca 1908.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

NR. TELEFONU: 982. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Tęskno mi! tęskno mi za zgromadzeniami socyalistycznemi. Nic jakoś nie gadają — prawda, letnie wakacye. Ale nie wakacye ludu robotniczego. To wakacye prowodyrów socyalistycznych.

Obałamuceni robotnicy postarali im się o piękne dochody. 20 koron dziennego zarobku, to nie żart. Mogą więc sobie obecnie pozwolić, użyć wywczasu, użyć wakacyi, tembardziej, że pracuje i nadal na nich, bez przerwy obałamucona rzesza robotnicza, składając dla nich grajcary. Spokój więc najzupełniejszy. Niechaj dalej krew leją katy, bo panowie menerzy na wakacyach.

Towarzysze miejcie cierpliwość. Wrócą wam, wrócą wasze pociechy. Wrócą skoro się sejm zbierze, bo będzie znowu dobra sposobność zrobienia karyery. Wrócą, bo trzeba będzie agitować za prawem wyborczem do Sejmu — by znowu kilka mandatów złapać. Ale wy towarzysze nie bądźcie zazdrośni. Wszak to jasne, że wszystkim towarzyszom pomódz nie można, a więc cieszcie się, że przynajmniej kilku zrobi karyerę i pieniądz. Zawsze to spadnie honor na całą partyę.

Honorem jest, że mener Daszyński zrobił na towarzyszach wioskę. Honorem, że zecer Hudec zrobił mająteczek. Honorem jest, że Diamand został zięciem milionera. Cieszcie się z tego towarzysze i niech wam to w cierpieniach waszych będzie osłodą. Bo co wasi menerzy zarobili, wydarli oni burżujom — a co burżujom wydarte, wydarte waszym wrogom.

Wiecie teraz dlaczego wszyscy wasi prowodyrzy, na gwałt starają się zrobić majątek? By obedrzeć największego wroga robotniczego — posiadaczy.

Towarzysze! w imię dobra idei, pomagajcie prowodyrom waszym. Bo jeżeli kapitał przejdzie kiedyś cały w ręce prowodyrów socyalistycznych, wtedy nadejdzie „dzień zapłaty". Bo towarzysz, który zdobędzie majątek, nie jest kapitalistą. On zdobywszy kapitał, odrazu podzieli się z towarzyszami, jak to widzi się na przykła-



808 DROGUERYA Magistra farmacyi B. HAHNA WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA L. 37.

Poleca: znakomite artykuły apteczne, perfumy, wodę kolońską o zapachu właściwym, oraz fiołkowym, konwaliowym i bzowym, na wagę. Przybory toaletowe, chirurgiczne i t. p. po bajecznie niskich cenach.

dach. Widzicie, że Daszyński obdziela z dochodów swych codziennie kilkuset chłopów. Widzicie, że Hudec ze swoich zysków w parlamencie i w kasie chorych, obdziela codziennie kilkudziesięciu robotników. Diamand obdziela czynszami z dwóch swych we Lwowie kamienic mnóstwo proletaryatu, wynajmuje za pół darmo im pomieszkanie.

I ci wszyscy adwokaci, zwłaszcza żydowscy, co na początku swej karyery, głosili się być przyjaciółmi robotników, by kilka głośnych politycznych zyskać procesów, oni wszyscy kupiwszy kilka kamienic, przez całe życie potem dzielą się z rzeszami robotniczemi.

Dlatego to towarzysze — pierwszym waszym interesem być musi majątek waszych „starszych“. Pamiętajcie.

A oni sami pamiętają o tem i drą z was łyka gdzie i jak tylko mogą.

Quo vadis.

Nasze zakłady klimatyczne i kąpielowe.

Założyciel lwiego grodu, książę Lew, nie lubił wody, a może nie znał jej użytku, kiedy swój gród założył nad bagnem Pełtwiańskiem, a nie nad rzeką.

Być może że ten wodowstręt w drodze atawizmu, przezedł na współplemieńców księcia Lwa, ale nie chcę tego stwierdzać na podstawie historyi, aby nie podsycać walki narodowościowej.

Poprzestaję na stwierdzeniu tego, że dzięki księciu Lwu wszystkie nieczystości, nie będąc zabierane przez rzekę, zostają tam gdzie je wyrzucono i wskutek tego każda ulica we Lwowie innym „pachnie smrodem“, aby zaś nietylko powonienie, ale i smak mieszkańców Lwowa był należycie obsłużony, unosi się nad miastem stale chmura pyłu naniesiona z wyżej położonej okolicy na wgłębienie lwowskie, którą to chmurę konsumują Lwowianie.

Wobec tego każdy, któremu losy pozwoliły schwytać jakiego lekkomyślnego wierzyciela, wyjeżdża bodaj na dwa, najwyżej na cztery tygodnie ze Lwowa, bodaj o dwa kilometry za Lwów, byle tylko choć na chwilę ze Lwowa.

Bo Lwów w przeciwieństwie np. do Krakowa jest tego rodzaju miastem, że nie ma siły przyciągającej i nie potrafi wyrobić patryotów lokalnych. Poza Lwowem, żaden Lwowianin nie lubi się chwalić skąd pochodzi, aby go nie zapytano o galeryę miejską, albo co Rada gminna lwowska porabia, lub wreszcie o rety! — co słychać z panem Hellerem i jego teatralnem przedsiębiorstwem? Lecz wyjazd ze Lwowa — to istna Gehenna!

Kiedy po długiem czekaniu szef biura, w którem pracuje biały murzyn, chcący wyjechać, oznajmi mu z pasyą, brzmiącą, jak dyscyplinarka, że urlop dostał, kiedy wreszcie z nakładem kilku słów honoru, przysiąg ponurych i zaklęć tajemnych udało się mu pieniędzy pożyczyć wtedy dopiero biały murzyn osiąga wyższy stopień człowieczeństwa — staje się letnikiem. Pomijam kłótnie z żoną na temat miejsca, gdzie mają wyjechać, pomijam pakowanie, kłótnie z fiakrami, wojnę z pakierami — bo przypuszczam, że letnik nasz, jako człowiek o wyjątkowej konstrukcyi nerwowej, wszystkie te przeszkody przezwyciężył i przychodzę do tego, że wreszcie wyjechał dajmy na to do Jaremcza. Wyjechał dla odpoczynku i spokoju.

Ale daremnie tego spokoju szuka. Nasze miejsca kąpielowe mają bowiem tę właściwość, że są zbudowane po miejsku, a więc willa stłoczona przy willi, wszystko na kupie, jak w pierwszej lepszej Kamionce strumiłowej. Więc już od ludzi uciec nie można. Nie tylko uciec nie można, ale trzeba więcej się niemi krępować i trzeba się jeszcze staranniej ubierać, jak we Lwowie, bo tu ludzie nie mają nic do roboty i znacznie prędzej obmówią, niż we Lwowie.

Ale największą plagą naszych letnisk, plagą, która odstrasza od nich gruntownie, jest drożyzna.

Nie zrozumiano bowiem u nas jeszcze tego, że miejscowość kąpielowa, lub klimatyczna jest własnością publiczną, że ma służyć ogółowi i ogół ma mieć o nią staranie, a więc winna wziąć je w zarząd czy to gmina, czy powiat, czy kraj i zarząd ten wykonywać wedle wzorów z zagranicy czerpanych.

Tymczasem u nas pozwala się miejscowości klimatyczne a także i kąpielowe eksploatować dowolnie osobom prywatnym które chcą w tempie, jak najszybszem zrobić majątek i to bez wkładu.

Rozpoczyna się zatem orgia cen, która pobyt każdego letnika skraca do minimum, a skutkiem tego o wypoczynku po tak krótkim czasie, mowy nie ma.

Za to niewygód i ordynarności ma się tyle, że ich zostaje na cały rok.

I dlatego to nasze miejsca klimatyczne i kąpielowe stają się z powodu drożyzny średnim warstwom a z powodu niewygód każdemu coraz bardziej niedostępne a coraz więcej zaludniają je żydkowie, tak, że np. Jaremcze słusznie nazwaćby można Jarmurczem.

Jeżeli bowiem już kto ma gdzie wyjeżdżać, to woli jechać zagranicę, gdzie spotka się z grzecznością, z wygodami i większą taniością niż w naszych letniskach — a dziwić się temu nie można, gdyż nie uważam za patryotyzm wspomagać wydwigroszy i wyzyskiwaczy dlatego tylko, że to nasi.

Jeżeli zatem krzyczymy, aby do badów nie jechać, to krzyczmy na nasze władze i związki publiczne, aby wzięły wszystkie miejsca klimatyczne i kąpielowe w swoją opiekę, a jeśli nie w zarząd to przynajmniej w nadzór i czuwały w nich nad stosunkami budowlanemi, sanitarnemi i drożyźnianemi, aby nie wypędzać naszych z własnego kraju, abyśmy z powodu wyzysku przez naszych uprawnionych nie byli zmuszeni dla odpoczynku jechać do obcych.

Sigma.

38)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ wy wiecie przecież — rzekła następnie z widocznym wysiłkiem — że wielki książę Piotr Pawłowicz mnie zna... Gdyby więc...

— O to bądź spokojną. Nie spotkasz się z nim, bo on nie ma na dwór dostępu.

Marya opadła ciężko na poduszki. Wydała się niezwykle osłabioną i wyczerpaną. Przez chwilę leżała tak bez ruchu i milcząca, poczem wyszeptała głosem przytłumionym:

— Uczynię, czego żądacie odemnie. Ale przedtem musicie powiedzieć mi, co się stało z Sacharem Abromowiczem. Tyle mu zawdzięczam dobrego w życiu, że...

Nie dokończyła, bo w tej samej chwili wpadła do pokoju dozorczyni i zdyszanym głosem, a z wyrazem pomieszania na twarzy, oznajmiła przybycie kapitana policyi, który w bardzo ważnej sprawie musi widzieć się natychmiast z prefektem miasta.

— Powiedziałem przecież wyraźnie, aby mi nie przeszkadzano — zawołał Melcew z gniewem. — Niech czeka!

— Lecz on, ekscelencyo, ma bardzo ważną sprawę do zakomunikowania — odrzekła dozorczyni. — Jakiś obłąkany oficer uciekł z willii Mamonowa, popędził na miasto i tam, wobec tysięcy ludzi, oskarża wielkiego księcia, że kazał mu zamordować jakiegoś generała...

— Do szatana! — syknął oberpolicmajster przez zęby. — Więc niech go schwytają! Czy ja mam to zrobić?

— Nikt nie ma odwagi zbliżyć się do niego. Ten szaleniec zabił pięścią czterech żołnierzy, którzy go chcieli ująć, a teraz lud nie chce go wydać i broni przed policyą.

— Lud!... Biedny, walczący o prawa ludu!... O porachujemy się z sobą! Gdzie kapitan? Zapytam go, gdzie był jego rewolwer, gdy ten szaleniec uciekał?

I poprzedzony przez dozorczynię, z pianą wściekłości na ustach, wypadł z pokoju Maryi.

XVI.

Rozruchy.

W jaki sposób powstała ta silna lawina rozruchów, pod której naporem od kilku już godzin drżała Moskwa? Jak przyszło do rozpętania szalejącego motłochu?

Na Czerwonym placu zjawił się niespodzianie jakiś obłąkany, z wzburzonemi włosami i w odzieniu poszarpanem, stanął na kupie kamieni i zaczął mówić. W jednej chwili utworzyła się w koło niego mała grupa słuchaczy, do której przyłączali się coraz to nowi przechodnie; z dziesiątek urosły setki, z setek tysiące. A obłąkany mówił bez przerwy, gestykulując żywo rękami. Były to urywane słowa i zdania, których treści nikt nie rozumiał. W ten sposób mógł mówić tak samo warjat, jak i człowiek pijany. Więc słuchacze zaczęli się znacząco potrącać łokciami, tu i ówdzie rozległ się głośny śmiech, dały się słyszeć rubaszne uwagi.

— Wypił za dużo biedaczysko! O, widzicie, jak się chwieje na nogach! Trzymaj się bratku powietrza!

— Dajcie pokój! Widzicie przecież, że to warjat!

— Ba! albo to waryaci nie piją!

— Cicho do dyabła! Dajcie mu mówić!

— Tak, tak, niech mówi! — rozległo się chórem. — Dzieci i waryaci mówią zawsze prawdę! Dalej, bratku, powtórz nam jeszcze raz swoją historyę!

— Tylko mów wolno i rozumnie! — dodał jakiś dowcipniś.

— Bassow — bo czytelnik poznał już zapewne w obłąkanym porucznika Ludwika Bassowa, zamkniętego podstępnie przez Melcewa w willi Mamonowa — zdawał się niesłyszeć, co do koła niego mówiono. Głosem podniesionym, jakby chciał przykrzyczeć gwar tysięcy osób, z nabiegłemi krwią oczyma i pianą na ustach, grożąc przytem nieustannie zaciśniętemi pięściami w kierunku dumnego Kremlu, powtarzał raz po raz dwa nazwiska: wielkiego księcia i generała Weslogorskiego. Jednym tchem obwiniał siebie i wielkiego księcia o zamordowanie generała, wzywał do zemsty i klął tak strasznie, że najbliżej niego stojących zimny dreszcz przechodził.

Nagle zakotłowało wśród tłumu. Nie wiedzieć skąd, padło słowo, które wszystkich w jednej chwili zelektryzowało.

— To nihilista!

— Nihilista! — zawył tłum. — Zabić psa! Zabić! Zabić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

U nas i na świecie.

Agitacya niemiecka w Galicyi.

Pisaliśmy już o agitacyi hakatystów, mającej na celu wyodrębnić garść kolonistów niemieckich w Galicyi od społeczeństwa, aby mieć w nich oparcie się dla szkodzenia interesom polskim. Niedawno temu niejaki Karol Pochlatko objeżdżał, jako delegat wiedeńskiego Schulvereinu, kolonie niemieckie w Galicyi i badał stosunki szkolne. Na podstawie sprawozdań tego delegata uchwalił Schulverein wypłacić w br. 17630 koron dla kolonistów niemieckich w Galicyi na cele szkolnictwa niemieckiego. Nadto wydano wezwanie do Niemców, domagające się specyalnych składek dla Niemców „cierpiących“ pod rządami w Galicyi. Pieniądze z ofiar przeznaczone są na budowę szkół niemieckich.

Echa konferencyi praskiej.

Dr. Kramarz wysłał był do prezesa Dumy rosyjskiej, Chomiakowa, telegram następującej treści:

„Zjazd słowiański po zamknięciu posiedzenia, na którem zjednoczenie Słowian wypowiedziało się w tak wzruszająco pięknym wyrazie, upoważnił mnie jednogłośnie do tego, ażeby serdecznie pozdrowić pana i prosić o współdziałanie w sprawie słowiańskiej z taką gorącą szczerością, jaką okazywał pan we wszystkiem, co już pan uczynił. Chomiakow w odpowiedzi posłał do dra Kramarza depeszę następującą: „Dziś dopiero otrzymałem depeszę pańską. Serdecznie za nią dziękuję. Pewny jestem powodzenia przedsięwzięć waszych i rad jestem służyć wielkiej sprawie słowiańskiej“.

Wychodzące w Moskwie *Russkoje Słowo* omawiając uchwały konferencyi praskiej nazywa oświadczenie delegatów Krasowskiego i Bobrińskiego wekslami. „Słowa p. Krassowskiego, że dawne stosunki wzajemne między Rosyanami a Polakami były oparte na przykrem nieporozumieniu i że należy usunąć wszelkie przeszkody dla swobodnego rozwoju kultury polskiej, — słowa te zażyrował p. Bobrinskij.

P. Bobrinskij nazwał świętym sam dzień, w którym te słowa wyszły z ust delegata rosyjskiego na zjazd wszechsłowiański.

To obowiązuje. Obowiązuje tych, co je powiedzieli. Obowiązuje partye umiarkowanej i skrajnej prawicy, które ich posłały. Słowo się rzekło. Trzeba go dotrzymać. Trzeba go bronić, trzeba stanąć do walki w jego obronie. Zamienić w czyn.

Spodziewamy się tego od uczestników zjazdu w Pradze. Będziemy, i to stale, to słowo przypominali“.

Journal de Débats pomieścił obszerny artykuł o konferencyi, na końcu którego wysnuwa, że rezultatem pewnym, a zarazem pierwszym „jest rezultat moralny: stwierdzenie wzrastającego poczucia solidarności słowiańskiej między narodami i jednostkami, należącemi do tej rasy. A dalej rezultaty praktyczne: organizacya sokolstwa, organizacya prasy narodowej, organizacya wystawy słowiańskiej w Moskwie, założenie banku międzynarodowego słowiańskiego. To przedsiębiorstwo założone zostanie w Petersburgu lub Moskwie, a posiadać będzie filie we wszystkich miastach słowiańskich, po zatem w Konstantynopolu, w Salonikach, w Paryżu i w Londynie. Będzie ono miało na celu przedewszystkiem walkę z przewagą finansową niemiecką“.

Hakatystyczny bojkot w Poznańskiem.

Hakatystyczne pisma wzywają Niemców do finansowego zbojkotowania społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Idzie o to, ażeby powstrzymać banki i kapitalistów niemieckich od udzielania Polakom kredytu hipotecznego i osobistego i wywołać przez to w stosunkach ekonomicznych społeczeństwa polskiego niebezpieczne przesilenie.

Pisma hakatystyczne dowodzą, że Polacy zawdzięczają swą odporność umiejętnemu korzystaniu z kredytu niemieckiego. Wzywają zatem banki niemieckie, aby Polakom nie udzielały wcale pożyczek, wypowiedziały pożyczki hipoteczne. Rozwiązanie kwestyi polskiej nastąpi, gdy nie znajdzie się ani jeden Niemiec, któryby kapitały swe oddawał do dyspozycyi Polakom!

Konstytucya turecka a kraje okupowane.

Szef sekcyi w ministerstwie Bośni i Hercegowiny, Horowitz, wyraził się w sprawie oddziałania przywrócenia konstytucyi na kraje okupowane w następujący sposób: W Bośnii i Hercegowinie, ruch młodoturecki nie jest niczem nowem, co jest zrozumiałem, gdyż nowoczesne idee łatwo się rozszerzają wśród wszystkich narodów.

Nie sądzę, żeby obecne wypadki na Bałkanach wywarły jakiś bezpośredni wpływ na Bośnię i Hercegowinę: naturalnem jest jednak, że Mahometanie naszych prowincyi będą bardziej pewni siebie, niż dotąd. Atoli nie grozi nam niebezpieczeństwo ze strony ruchu młodotureckiego i ostatnie zajścia nie wywar żadnego wpływu na zachowanie się rządu austro-węgierskiego wobec okupowanych prowincyi, chyba, że wśród ludności wystąpi gwałtownie pragnienie uzyskania reprezentacyi ludowej np. prowincyonalnego sejmu. Minister Burian stoi na razie na stanowisku, że krajowi temu nie należy jeszcze dawać żadnej reprezentacyi ludowej, gdyż jeszcze do niej nie jest dojrzałym. To jest osobiste zapatrywanie ministra. Program wspólnego rządu dąży już od dłuższego czasu do utworzenia reprezentacyi ludowej, lecz na tej drodze musi się postępować powoli.

Wypadki w Turcyi.

Na przywrócenie konstytucyi wpłynęły w Yildiz nadeszłe wiadomości, że oficerowie w razie niezaprowadzenia konstytucyi podjęli przedsięwezmą akcyę przeciw lub wewnątrz Konstantynopola, oraz, że młodoturcy już w kilku miastach proklamowali konstytucyę. Ogólne uspokojenie nastąpi, jak sądzą, dopiero po ogłoszeniu powszechnej amnestyi dla politycznych przestępców.

Ogólny entuzyazm wybuchł dopiero, gdy wszystkie dzienniki zamieściły artykuły. Odbyły się publiczne wiece, na których uchwalono adresy dziękczynne dla wielkiego wezyra i wszystkich ministrów. W całym kraju podobny ruch się odbywa. Pochody ze sztandarami i muzyką trwały do 3 w nocy. Na placach publicznych, w ogródkach, przed koszarami, zakładami publicznymi i mieszkaniami dygnitarzy urządzono owacye i grano hymn turecki „hamidye“, wznoszono okrzyki i modlono się za sułtana.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Wczoraj pod wieczór, kiedy siedziałem w domu i tak sobie myślałem i myślałem — nagle: trzask, trzask! pękła mi głowa. Niebezpieczeństwo było wielkie, ale nie straciłem przytomności i pobiegłem co tchu na

stacyę ratunkową,

żądając natychmiastowej pomocy lekarskiej. Miałem bowiem pomimo wszystkiego, świadomość tego, że różni, nawet bardzo znakomici ludzie mogą chodzić „bez głowy“, że nie tylko rodzina, ale nawet inne instytucye społeczne, jak n. p. nasza Rada miejska może być bez głowy (n. b. czasowo) — ale reporter musi mieć głowę na karku, choćby pozszywaną i podrutową.

Na moje szczęście nie było w tej chwili na stacyi innych „pacyentów“ w moim guście, t. j. z rozbitym czerepem i dyżurny konsyliarz dr. S. przystąpił zaraz do opatrunku i do operacyi.

Była to robota nie lada.

Z miejsca, gdzie nastąpiło pęknięcie buchały rozmaite myśli z taką żywiołową siłą, jak ropa ze sławnego szybu „Oil City“ w Borysławiu — i lekarz przy operacyi musiał zgasić papierosa, bo gdyby się te myśli od niego zapaliły — to katastrofa byłaby kolosalna, a w każdym razie znowu miliony poszłyby z dymem...

Operacya zatykania „szybu“ mych myśli trwała dość długo, w końcu jednak udało się zacnemu przyjacielowi cierpiącej ludzkości zatkać otwór gruntownie jakiemiś watami i kłakami, poczem uczułem ogromnę ulgę.

Czułem atoli, że niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze, więc z wielką trwogą zapytałem eskulapa, jak się zapatruje na wypadek, jakie mogą być jego następstwa i t. d. Widać z tego, że nawet w tak fatalnej sytuacyi wzięła u mnie górę reporterska natura i urządziłem sobie całkiem regularny:

Interview.

— Niebezpieczeństwa, na razie — mówił doktor — wielkiego nie ma. Jest to pęknięcie 5° stopnia i jako takie nie grozi amputacyą głowy. Tę praktykuje się dopiero przy pęknięciu 15-go stopnia i to ze skutkiem niezawodnym...

— Rozumiem — wtrąciłem — więc ja jeszcze mogę mieć nadzieję?..

— Naturalnie, naturalnie mój panie, — ale pod jednym tylko warunkiem...

— Słucham konsyliarza.

— Szanować się potrzeba!

— Jakto szanować? O ile mi na to zawód mój pozwala, żyję solidnie i regularnie. Jeśli śpię, to absolutnie nic nie piję i jestem zdecydowanym abstynentem — jeśli zaś piję, to nie czysty alkohol, ponieważ u nas, jak wiadomo, nawet kropli czystego alkoholu człowiek nie dostanie, żeby się wściekł. Fałszowanie najpotrzebniejszych środków żywności, dzięki nie dbalstwu władz sanitarnych, fizykatu i urzędu targowego doszło we Lwowie do tego stopnia...

— Nie o to idzie. Możesz pan jeść i pić, co się panu podoba i ile zechcesz — ale pan poprostu za dużo myślisz...

Za dużo? A to ciekawe! Bo moja

Wzywamy publicznie krawca Jabłońskiego, by podał adres swej Pracowni 868 **Garderoba.**

Odpowiedź: Zawiadamiam uprzejmie, że Pracownia krawiecka, warsztat reparacyjny i czyszczenia odzieży z plam, przeniosłam na ul. Sobieskiego l. 12 II. piętro, gdzie nadal, wszelkie roboty krawieckie, starannie, tanio i w najkrótszym czasie wykonuje **W. JABŁOŃSKI.** — Robota modnego ubrania marynarkowego od 10 zł. fason z dodatkami, chemiczne czyszczenie i prasowanie garnituru 1 zł. i t. p. — Ceny możliwie niskie.

Baczność! Mundury Sokoła wyrabia, przerabia i dopasowuje czyści z plam, przyjmuje do komisowej przedaży. Wszelkie przybor dostarcza.

szan. redakcya gada mi ciągle, że ja za mało myślę, a nawet że nic nie myślę.

— To się pańska redakcya myli, albo pana rozmyślnie sekuje. Ja tylko na chwilę przyłożyłem nos do pańskiej czaszki, a już poczułem straszliwy swąd masy skłębionych najrozmaitszych myśli.

— No no...

— Tak jest — a jakże. Naprzód coś jakby pan chciał wymyślić jakąś nową interpelacyę dla radnego Czarneckiego, potem: za coby tu znowu nabesztać tego lub owego polityka z pod ciemnej gwiazdy, potem: co myśli dr. Czołowski o szkieletach wykopanych na Janowskiem....

— Jak Bozię kocham — wszystko to prawda.

— Ja panu powiem jeszcze więcej. Pan myślał skądsię wzięło naszym politykom nagle na taką czułość dla braci Słowian Knutowiczów i Nahajkowów, czemby obesłać wystawę w Moskwie w r. 1911, gdzie dla wystawców Polaków ustanowiono już podobno nagrody w formie dziurek z obwarzanków.

— Prawda... prawda...

— Myślałeś pan jeszcze o tysiącu innych rzeczy...

— Tak rewolucya w Persyi, konstytucya bisurmańska w Macedonii...

— Otóż to wszytko razem wzięte — musiało panu łeb rozsadzić... Więc powtarzam: szanować się, to znaczy nie myśleć o takich głupstwach...

— Ależ konsyliarzu, to kwestye pierwszorzędnej wagi, szczególnie ten alians polsko-rosyjski...

— Największe i najkapitalniejsze... A zresztą, co panu z tego myślenia. Niech pan tylko pomyśli, ilu to już wielkich myślicieli myślało i myślało i nic nie wymyślało? Wszak i nasza cała Rada myśli, nasi posłowie myślą, nasze władze myślą... No, przepraszam pana, bo jakiś nowy wypadek. W każdym razie słuchaj pan mojej rady i bądź dobrej myśli!...

— Moje uszanowanie.

— Żegnam.

*

Szanowna Redakcyo! Stosuję się, na dziś przynajmniej do recepty doktora, nic nie myślę — i jestem rzeczywiście bardzo dobrej myśli.

Wasz reporter.

Polskie robotnice w Szwecyi.

W Szwecyi bawi obecnie wycieczka polska z Królestwa polskiego, która bada tamtejsze stosunki rolniczo-przemysłowe.

Jeden z uczestników wycieczki opisuje wrażenia w *Głosie warszawskim.* Między innemi opisuje także swoje spotkanie z polskiemi robotnicami. Oto, co pisze: W miejscowości Sabyholm w gospodarstwie rolnem pracuje 65 robotnic polskich.

Dochodzi południe. Trzy długie domy murowane. Koło nich krząta się jakaś stara baba.

— A zkądeście, to, babko?

— A z pod Tarnowa, proszę pana. Już siódmy rok przychodzę tu z dwiema córkami. One robią przy burakach, a ja tu wszystkim naszym gotuję...

— I dobrze też tu jest?

— A no, dobrze. Lepiej niż w Danii, na „baurach".

— Dużo też dostajecie?

— Rozmaicie. Koronę i ćwierć, koronę i pół dziennie, też litrę mleka od maszyny na dzień, dwadzieścia siedem funtów kartofli na tydzień. Przywiozłyśmy do domu pięćset dwadzieścia reńskich.

Wydaje mi się to dużo, zważywszy na zarobki dziennie. Więc pytam się, jak żyją, co jadają. Okazuje się że dokupują tylko chleb, mięsa nie jadają, bo „tu drogie", kraszone też raz, może dwa na tydzień.

Schodzą się z pola dziewuchy, otaczają nas ciekawie, jaka taka zatrzyma się z garnuszkiem, co po jadło przyszła. Dowiadujemy się, że wszystkie są z Galicyi z wyjątkiem dziewięciu, pochodzących z pow. pińczowskiego, że przychodzą tu na roboty przy burakach od 1. kwietnia do 1. grudnia, zarabiają przy robotach akordowych nieco więcej niż na dniówkę (ceny podane wyżej), że mają mieszkania porządne z pościelą, że wreszcie są wogóle bardzo zadowolone.

Naraz jakiś drab zaczyna wrzeszczeć łamaną polszczyzną, żeby nie mitrężyły, nie gadały po próżnicy, tylko brały się do obiadu. Dziewczyny pierzchają, a babka objaśnia nas, że to jest agent, który je do Szwecyi sprowadził, a teraz pełni obowiązki dozorcy i tłumacza.

Opowiadamy później o tem maltretowaniu administratorowi. Zapewne nic to nie pomoże. I dopóki nie spojrzymy prosto w oczy zjawisku emigracyi zarobkowej sezonowej, póki sami nie weźmiemy w ręce uregulowania go i pośrednictwa, póty robotnicy polscy będą zawsze „bydłem", poganianem przez Niemców, Szwedów, czy innych cudzoziemców.

W południowej Szwecyi pracuje przy burakach około 900 kobiet, prawie wyłącznie z Galicyi. Potrzeby religijne ich zaspakajają księża misyonarze z Galicyi, którzy dojeżdżają tu dwa razy do roku. Moralność tych samotnych dziewczyn jest zupełna, i to ze względów bardzo ciekawych.

Szwedzi uważają te Polki za źródło obniżania płacy roboczej: tryb ich życia, ubiór, pożywienie, wydają im się świadectwem należenia do jakiejś rasy niższej. Poprostu gardzą niemi i o względy się nie ubiegają.

Z drugiej strony nie wiem, jak jest gdzieindziej, ale w Sabyholm dozorca przedstawia robotnicom Szwedów, jako heretyków wstrętnych, ludzi „wiary niemieckiej", pogańskiej. Skutkiem tego żadnych stosunków między Polkami, a ludnością miejscową niema, co się streszcza w dumnych słowach starej baby, że „żaden Szwed nie śmnie tu wejść na nasze podwórko".

Dla porównania położenia naszych wychodźców sezonowych z miejscowymi robotnikami rolnymi, przytacza zebrane dane następujące:

Robotnik przychodni, mężczyzna, pobiera 2—2·75 kor. dziennie bez żadnych dodatków. W Allnarp zarobek robotnika stałego, rocznego (parobka) obliczają razem ze wszystkiem na 700 koron (korona = 55 kop.) rocznie, licząc w tem 75 kor. czynszu za bardzo ładne i porządne domki i chlewki, w których chowają sobie trzodę chlewną i drób. W Sabyholm parobek dostaje 300 kor. rocznie, ordynaryę: 10 hektol. węgla kamiennego, tyleż kartofli, 1.300 kg. zboża, 4 litry mleka dziennie, zagony pod ogródek. Mają prawo trzymania świń i drobiu; krów trzymać nie wolno.

Tak więc zarobki naszych dziewczyn nie są bynajmniej dobre; one tylko uważają je za takie, bo odżywiają się źle i skutkiem tego mogą coś zaoszczędzić. Co do położenia ogólnego, to w Sabyholm są zadowolone, ale w Malmö mieliśmy sposobność czytać list pełen skarg na postępowanie jednego z okolicznych właścicieli i administratorów. Niestety, z powodu braku czasu nie można było skarg tych sprawdzić.

W Danii jest więcej naszych wychodźców sezonowych, niż w Szwecyi; liczba ich dochodzi do dwóch tysięcy; kobiety przeważają znacznie i tutaj. Na wiosnę dziewczyny biorą 1 kor. 10, mężczyźni zaś 1·50; we żniwa ceny te dochodzą do 1·50 kor. i 2 kor. Do tego dochodzi mieszkanie (po 6 w jednym pokoju, po dwie względnie po dwóch w dużem, szerokiem łóżku), 1 litr mleka dziennie od wirówki i $12\frac{1}{2}$ klg. kartofli tygodniowo.

Nie mam pod ręką bliższych danych co do zarobków robotników u rolnych miejscowych w Danii; sądzę jednak, że razem z mieszkaniem, ordynaryą, gotówką, można je określić na 700—800 kor. rocznie.

Za to widziałem mieszkania ich w Danii i Szwecyi, które składają się z dwóch pokoi o porządnej, drewnianej podłodze, kuchni i przedpokoju o ceglanej, strychu, czasem z oknem. Mieszkania te urządzone są i utrzymane bardzo starannie, czysto, czasem wytwornie; nie brak mebli wyściełanych, luster, zegarów, biblioteczek podręcznych, obrazków i fotografii na ścianach. Tu się dopiero widzi całą przepaść kulturalną, która dzieli naszego robotnika rolnego od szwedzkiego; tu zrozumieć można, dlaczego pracuje taniej.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Innocentego, gr. kat. Kyryka.

Jutro rzym. kat. Marty panny, gr. kat. Aftynofena.

Delegaci rosyjscy, hr. Bobriński i Giżycki wyjechali wczoraj po południu ze Lwowa. Gen. Władomirow odjechał wieczorem a sekretarz Komarow odjeżdża dzisiaj.

Z kolei. Z powodu usunięcia się nasypu, wstrzymano ruch ogólny na szlaku Klecza górna-Kalwarya, aż do odwołania.

Widokówki z wizerunkiem Siczyńskiego. Nieznany przedsiębiorca wydał „Perepisnyj listok" z podobizną mordercy Siczyńskiego, pod którą czytamy następujący kwiatek:

„A my-ż tuju czerwonu kałynu pidnij-
[memo,
A myż swoju sławnu Ukrainu
Hej, hej, rozweselymo!"...

Urzędy pocztowe na podstawie przepisów obowiązujących zwracają takie widokówki, jako mające charakter polityczny demonstracyi, wysyłającym je, o ile ich adresy są znane, lub ich wcale nie doręczają.

Wybryk dziczy ukraińskiej. Jak doniesliśmy — urzędzili ukraińcy demonstracyę przeciw bawiącym we Lwowie delegatom rosyjskim, obrzucili powozy ich jajami i wybili szyby w mieszkaniu redaktora *Hałyczanina* p. Markowa. Jak wykazało do-

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA I POZŁOTNICZA

Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Łyczakowska 7.

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe naśladownictwo antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specyalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacya znakomita), jakoteż fabryczne ramy na metry począwszy od 60 h. za metr bieżący. — Plany kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska.

chodzenie policyjne uczynili to wychowankowie mieszczącej się przy ul. Blacharskiej bursy rękodzielniczej, utrzymanej przez tow. ukr. „Proświta“ i grupa studentów gimnaz. i akadem. Młodzieńcy ukraińscy uczynili to w bardzo dowcipny sposób. Oto rzucali cegłami, kamieniami, jajami z okien bursy, a następnie zbiegli szybko na ulicę wołając: „Szczo to je? Kto to kiedaje?“ Jednego z „demonstrantów“ Jakiwa Strażaka, manipulanta „Proświty“ aresztowano, a po spisaniu protokołu wypuszczono na wolną stopę. W mieszkaniu p. Markowa i w redakcyi *Hałyczanina* zostały wybite wszystkie szyby. Kilka odłamków cegieł wpadło aż do wnętrza mieszkania.

Powodzie. Dyrekcya poczt we Lwowie donosi: Z powodu zerwania mostu pod Pistyniem, komunikacya pocztowa z Kosowem i Kutami przed Kołomyją utrudniona.

Na drodze pomiędzy Jasienowem górnem, Żabiem i Uścierykami komunikacya pocztowa od wczoraj również z powodu zerwania mostów przerwana. Także komunikacya z Borynią przerwana.

Znany awanturnik. Włodzimierz Łopatyński włóczył się w niedzielę nad ranem po ulicach więc dlatego aresztował go żołnierz policyjny. Łopatyński zaczął się wydzierać i wyrabiać awantury, a nawet rzucił się na policyanta. Ten wyciągnął na to szablę, ale nie ciął go w głowę ostrzem, tylko uderzył go płazem, nabijając mu guz na głowie.

Urodziny na ulicy. Wczoraj rano na ul. Piekarskiej w domu pod l. 53 przyszedł na świat chłopak, syn Agnieszki Korbut. Matką i zdrowym chłopakiem zaopiekowało się pogotowie tow. ratunkowego.

Na dotkniętych powodzią i gradem. Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało w ostatnich czasach na zapomogi dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi, jak gradem itp. następujące sumy: dla powiatu bocheńskiego 3.000 K, brzeskiego, 3.000 K, sanockiego 5.000 K, jarosławskiego 5.000 K, przemyskiego 10.000 K, chrzanowskiego 12.500 K, dobromilskiego 10.000 K, wreszcie powtórną zapomogę dla gminy Juszczyna, w powiecie żywieckim w kwocie 5.000 K.

Zemsta. Zajączkowska, rzeźniczka z Pasiek, miała onegdaj w sądzie karnym rozprawę z Pauliną Trojanowską, Rozalią Iwanowską i z Zuzanną Markiewiczową. Ponieważ wyrok wypadł na korzyść Zajączkowskiej, postanowiły się te trzy na niej zemścić. Gdy Zajączkowska wracała w południe przez ulicę Pasieczną do domu, opadły ją te trzy rywalki i obiły w niemożliwy sposób. Oprócz tego z domu przydrożnego wybiegły Karolina i Józefa Zawadzkie i przyłączyły się do napadu. Policya powinna wglądnąć w tę sprawę tembardziej, że wszystkie grożą jeszcze zabiciem Zajączkowskiej.

Utonięcie na „Świtezi“. Jakiś chłopak w wieku 13 lat, kąpał się wczoraj po południu o godzinie 3 w stawie „Świtezi“. Chcąc się przytem nauczyć pływać i poprzywiązywał sobie do ramion pęcherze. Nagle na środku stawu, pęcherze się urwały i chłopak poszedł na dno. W tej chwili rzucono się na ratunek i wyciągnięto go nieprzytomnego z wody. Przybyłe pogotowie ratunkowe, zdołało go odratować.

Widokówki z wizerunkiem Siczyńskiego. Nieznany przedsiębiorca wydał „Perepisnyj listok“ z podobizną mordercy Siczyńskiego, pod którą czytamy następujący kwiatek:

„A my-ż tuju czerwonu kałynu pidij-
[memo,
A my-ż swoju sławnu Ukrainu
Hej, hej, rozweselymo!“...

Urzędy pocztowe na podstawie przepisów obowiązujących zwracają takie widokówki, jako mające charakter politycznej demonstrancyi, wysyłającym je, o ile ich adresy są znane, lub ich wcale nie doręczają.

W obronie własności! Józef Felsztyński wraz z żoną Anną dostali trochę większą sumę za sprzedaż większej rzeczy i wskutek tego zaopatrzyli się w rozmaite kawałki. Wracając do domu wstąpili na wódeczkę przy pl. Węglarskim. Ale w szynku znaleźli się amatorowie cudzego mienia i poczęli wyciągać rozmaite rzeczy z kosza Felsztyńskich. Zauważyło ten manewr bystre oko restauratora, a on sam zwrócił uwagę właścicieli. Pan Józef stanął w obronie swej własności, ale opryszek zuch nieladа chwycił halbę i wyciął Józefa w głowę. Poturbowano też w bitwie, jaka się zaraz wywiązała i żonę Józefa Annę. Oboje opatrzyła stacya ratunkowa.

Kradzież na wycieczce. Judzie Mantlowi, zamieszkałemu przy ul. Bernsteina skradziono podczas wycieczki w Janowie portfel z policą asekuracyjną tow. Fenix i książeczkę Kasy oszczędności na kwotę 350 kor.

Przejechanie. Ludwik Makolondra, wł. realności przy ul. św. Pawła przejechał wczoraj na tej ulicy Maryana Bazylewicza. Koła wózka pokaleczyły Bazylewiczowi nogę.

Upadek z rusztowania wskutek epilepsyi. Wczoraj o godz. 1 w południe upadła z rusztowania budowy przy ul. Batorego Julia Kostek, 40-letnia zarobnica. Upadła z pierwszego piętra wskutek napadu epileptycznego. Upadając, stłukła sobie głowę i straciła przytomność. Nieprzytomną odwieziono do szpitala powszechnego.

— Wypadek kolejowy. W nocy na 25 na dworcu kolejowym w Tarnowie pełniący służbę w ambulansie oficyał pocztowy Jakób Leistyna dostał się w niewytłumaczony dotąd sposób pod lokomotywę, która urwała mu lewą rękę i silnie potłukła głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

Straszny wypadek zdarzył się w Romanówce. Dnia 20 b. m. wybrało się z Małowa (pow. Trembowla) 12 włościan i włościanek za zarobkiem na żniwa do dworu Mateuszówki (pow. Buczacz). Po drodze wstąpili włościanie do karczmy w Romanówce, gdzie podchmieliwszy sobie do woli, ruszyli w dalszą drogę. Podochocony furman podciął konie dobrze, nie zważając wcale, że tuż za Romanówką znajduje się nader stroma góra, to też na samym szczycie wskutek szybkiej jazdy z całą siłą wywrócił się wóz — a wszyscy runęli natychmiast na stromą ścianę góry. Jedna z włościanek poniosła śmierć na miejscu, 9 zaś osób walczy ze śmiercią i nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

() Pielgrzymka jubileuszowa do Lourd. Wiedeńsko-Lourdzki komitet organizuje pielgrzymkę jubileuszową do Lourd z wyjazdem z Wiednia dnia 10 września o g. 9 wieczór. Dla wygody polskich pielgrzymów jedzie wiele księży polskich z pielgrzymką. Cała podróż będzie trwała dni 14 i kosztuje wraz z wszelkiemi wygodami I. kl. 600 kor., II. kl. 400 kor. III. kl. 250 koron. Wszelkich informacyi będzie udzielać dla Polaków Wojciech Staniewski, we Wiedniu III. Ungargasse 4. Ostatni termin zgłoszeń z końcem lipca. Zaliczkę 50 kor. albo też całkowitą spłatę można złożyć do ostatniego terminu w Banku Schelhammera i Schattera, Wien I. Bez. Stefansplatz 11. w Krakowie w Galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu i w Pradze „Zivnostenska banka pro Cechy a Moravu.“

() Odszkodowanie za śmierć żony. W jesieni roku ubiegłego na Stacyi Podsiedzicach w Czechach pociąg najechał na pewną kobietę i zabił ją na miejscu. Kobieta osierociła dziewięcioro dzieci. — Wdowiec wniósł skargę o odszkodowanie za utratę żony i matki, a mianowicie domagał się renty na czas tak długi, póki małoletnie dzieci potrzebować będą domowej, macierzyńskiej opieki, albowiem on, jak robotnik, przez cały dzień jest poza domem, ożenić się powtórnie nie ma widoków ze względu na tak liczne potomstwo, a na opłacanie opiekunki dla dzieci niema pieniędzy. Sąd cywilny pierwszej instancyi odrzucił jego skargę, opierając się na zasadzie, że pretensyę o odszkodowanie mogą mieć tylko dzieci zabitej, ale małżonek nie może mieć pretensyi za utratę żony. Jakiś litościwy adwokat zajął się bezinteresownie sprawą robotnika i wniósł rekurs przeciw owemu wyrokowi. Wyższy sąd krajowy w Pradze uznał pretensyę za słuszną i skazał zarząd kolei na wypłacenie żądanej renty poszkodowanemu robotnikowi. Prokuratorya skarbu nie dała za wygraną i skargа oparła się o najwyższy trybunał administracyjny, a ten przed kilku dniami potwierdził wyrok praskiego sądu, wydając zasadnicze orzeczenie, że małżonek może tak samo rościć sobie pretensyę o odszkodowanie za utratę żony, jak żona za utratę męża.

Białe myszy w marynarce. Pisma angielskie opowiadają następującą historyjkę: Ponieważ białe myszy odznaczają się nader czułem powonieniem, a szczególnie zapach nafty szkodzi im bardzo i sygnalizują go zawsze, kichając i kaszląc — więc też oficerowie łodzi podwodnych w każdej z nich poumieszczali je, by w ten sposób załoga mogła być na czas zawiadomiona, iż z maszyn wydobywają się szkodliwe gazy. Myszki pełniły służbę doskonale. Skoro jednak admiralicya angielska dowiedziała się o tych nieetatowych pomocnikach załóg okrętowych, jednem pociągnięciem pióra powypędzała je z łodzi podwodnych.

Ale zaraz po tej mysiej banicyi zdarzyło się, że łódź „Nr. IX.“ pierwszy raz popłynęła bez myszy pod wodę — i uległa katastrofie. W dziale maszyn nagromadziły się gazy naftowe, a wszyscy żołnierze, obsługujący maszyny, pomdleli. Spostrzeżono się dopiero w ostatniej chwili. Z trudem zdołano zamknąć ujście gazów, a z jeszcze większym trudem uratować omdlałych. Gdyby niebezpieczeństwo zauważono w kilka minut później, cała załoga padłaby ofiarą gazów, a łódź poszłaby na dno. Od tego czasu — teraz już z wiedzą admiralicyi — białe myszy wróciły na podwodne łodzie angielskie.

§ Gorliwi wartownicy. W skutek częstych napadów na urzędy gminne i lokale monopolowe we wsiach w Królestwie Polskiem i Rusi, władze tamtejsze postanowiły, ażeby miejscowi włościanie sprawowali na zmianę wartę przy lokalach. Otóż we

Zmiana Lokalu MAKAROWSKI i Ska Został przeniesiony na ul. Batorego 12
(obok pl. Halickiego)
Najtańszy magazyn farb, lakierów, pokostów. nędzli, szczotek, mydeł i perfum.
o łaskawe poparcie naszej młodej firmy prosimy
934
Makarowski i Ska

wsi Blachownia, gminy Dźbów wartę taką sprawowało 6-ciu włościan, którzy powierzoną im czynność w ten sposób zrozumieli, że obstawiwszy kancelaryę gminną i sklep monopolowy, odmawiali kategorycznie zarówno wpuszczania do nich interesantów, jak i wypuszczania kogokolwiek, nie wyłączając ludzi miejscowych. Kancelarya gminna obywała się jakoś bez interesantów, ale sklep monopolowy był w swym bycie zagrożony, tak, że władze pomyślały o interwencyi. Ponieważ strożujący włościanie przy swem rozumieniu rozporządzenia upierali się, nie widziano innej rady, jak ich zaaresztowanie, co też uskuteczniono. Wartownicy w końcu zmienili swe przekonania co do obowiązków wartowniczych.

*** Kinoteatr w Filharmonii.** Nowy program, oprócz pochodu jubileuszowego, zawiera dalsze znakomite obrazy starannie dobrane. Podróż przez Atlantyk — przedostatnie dzieje 6 dniowego pobytu na oceanie, budowę kolei w Afryce, walka byków w Barcelonie i wiele doskonałych obrazów humorystycznych składają się na program. Niebawem ujrzy publiczność nasza, zdjęcia ostatnich jazd nadpowietrznych Zeppelina, Fahrmana i Lepange'a o które stara się inż. Libański.

*** Z poczty.** Z dniem 1. sierpnia 1908 zaprowadza się przy c. k. urzędzie pocztowym w Wiercanach koło Sędziszowa służbę listonosza wiejskiego w dwu rajonach, a mianowicie w poniedziałek i czwartek dla miejscowości Wiśniowa Bystrzyca górna, Bystrzyca dolna, zaś we środę i sobotę dla miejscowości Iwierzyce i Nockowa.

Z dniem 1. sierpnia 1908 wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy w miejscowości Wiercany (powiat Ropczyce) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Wiercany", koło Sędziszowa. Równocześnie zwija się definitywnie czasowo zwinięty urząd pocztowy w Wiśniowej koło Sędziszowa. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Wiercany, zamiejscowy zaś gminy i obszary dworskie Bystrzyca dolna, Bystrzyca górna, Nockowa i Wiśniowa i gmina Iwierzyce. Urząd pocztowy w Wiercanach połączony będzie z siecią pocztową zapomocą codziennego posłańca pieszego do c. k. urzędu pocztowego w Sędziszowie.

Towarzysze.

(Do ryciny).

Buda jarmarczna — nad którą wisiał zazwyczaj napis „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie" się, a jeszcze dawniej napis: „Równe, powszechne, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze".

Do budy tej klowny partyi zwabiali publiczność latami całymi.

Na przynętę okazywano różne łakocie. Za to publiczność musiała wyć ile tylko sił starczyło, zwłaszcza „hańbować", ile razy wymieniano nazwisko nieposzlakowanego człowieka, a ryczeć ile razy wspomniano o jakiejkolwiek władzy.

We Lwowie zazwyczaj otwierał posiedzenia te towarzysz Hudec słowami: Proszę wejść: tutaj dowiedzieć się można o jednym środku do uszczęśliwienia ludów Austryi.

Tutaj pokażemy niezawodny środek dla zgnębienia szlachty, burżujów i innych ludzi, którzy mają czelność posiadać cokolwiek.

Towarzysze, własność jest kradzieżą, o ile posiada cokolwiek kto inny, jak — mener partyi socyalistycznej.

Towarzysze, w tych ciężkich czasach powinno społeczeństwo powiesić każdego szampanującego człowieka. Szampanować wolno tylko towarzyszom w „Amerykance". Gruszki po 10 koron zjadać — to ohyda. Wolno to tylko Ignasiowi Daszyńskiemu.

Na hak szlachciców.

Oni pozwalają sobie mieć wioski. Tylko naszemu wodzowi Ignacemu wolno mieć majątek ziemski.

Na latarnię z burżuazyą.

Burżuje są tak bezwstydni, że mają kamienice i stroją swe żony i dzieci.

Hańba im! A przedewszystkiem hańba, po stokroć hańba wszelkiej władzy — bo władza krępuje proletaryat.

Proszę wejść i posłuchać. Trzeba wymusić od rządu reformę wyborczą, a nadto trzeba pilnie płacić centy do rozmaitych kas socyalistycznych i trzeba wybierać towarzyszy do Rady państwa i Sejmu, a raj w Austryi zapewniony.

To pierwsza część naszej ryciny. W drugiej pociąg, do którego wsiada „towarzysz" z pełną kieszenią grosza, a proletaryat, który się upomina o przyrzeczone szczęście — widzi dużą, dużą figę. Figę — zamiast obiecanego zniesienia bezpośrednich podatków. Figę zamiast ośmiogodzinnego dnia pracy. Po reformie wyborczej i po sesyi parlamentarnej, posłowie socyalistyczni przynieśli swym wyborcom wielkie, wielkie nic. Za to pełne kieszenie grosza uzyskali dla siebie.

Dworak i kupiec.

W Londynie zasiedli razem do obiadu dworak i kupiec. Podano gorąby „pudding". Dworak wziął pełną łyżkę do ust, ale potrawa była tak gorąca, że mu świeczki w oczach stanęły. Kupiec spojrzał na niego, sądził, że płacze i zapytał o przyczynę.

Dworak nie chciał powiedzieć, iż poparzył sobie usta i odparł.

— Miałem kiedyś brata, który popełnił zbrodnię i zginął na szubienicy. Przypomniało mi się teraz, zapłakałem więc.

Kupiec uwierzył w to tłumaczenie. Sam włożył także do ust pełną łyżkę gorącego „puddingu" i poparzył się tak, że mu łzy spłynęły po twarzy. Dworak spostrzegł to i zapytał:

— A pan teraz dlaczego płacze?

— Zaprawdę, płaczę dla tego, iż nie powieszono pana razem z nim!

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Szkody wyrządzone powodzią.

Kraków. Marszałek powiatu dr. Stefan Skrzyński, który objeżdża powiat wraz ze sekretarzem p. Stafiejem, ocenia szkody w powiecie krakowskim z powodu deszczów i powodzi na $3^1/_2$ miliona koron.

Zderzenie się pociągów.

Budapeszt. Na stacyi granicznej Arwa, węgierskich kolei państwowych, nastąpiło wczoraj zderzenie pociągu towarowego z osobowym, który odszedł do Galicyi. Jeden podróżny został ciężko raniony, kilka innych lekko. W pociągu osobowym była tylko mała liczba podróżnych.

Wycieczka polska w Pradze.

Praga. Uczestnicy polskiej wycieczki z Królestwa polskiego zebrali się wczoraj rano w sali ratuszowej, gdzie przybyli także wiceprezydenci miasta Stych i Irousek wraz z licznem gronem radnych. P. Stych powitał serdecznie gości. Ks. Lubomirski podziękował za serdeczne przyjęcie. Następnie urządzono przejażdżkę po mieście. Popołudniu zbiorowo zwiedzano wystawę jubileuszową, gdzie powitał gości komitet wystawowy. Wieczorem odbył się na cześć gości bankiet na wyspie św. Zofii, wydany przez radę miejską.

Wypadki w Marokku.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że do Tuan (w Marokku). wpadło nagle 15.000 jeźdźców z rozmaitych szczepów i wywołało wielką panikę.

Rozruchy w Persyi.

Londyn. Jeden z dzienników donosi z Teheranu, że Nasi es Sołtanech, który niedawno odbył wyprawę przeciw Turkemanom, onegdaj otrzymał rozkaz udania się do Tebris i opuścił już Teheran z wielką liczbą żołnierzy i dział.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że szach rokuje z bankiem rosyjskim o pożyczkę pół miliona funtów szterlingów.

W obozie szacha powieszono znów 2 przywódców ludowych.

Wypadki w Turcyi.

Konstantynopol. Charakterystyczny jest sposób, w jaki policya objaśnia niższe warstwy ludowe o ostatnich wypadkach. Powiada mianowicie, że sułtan swoim ministrom dawał zawsze dobre rozkazy i dobrze ich płacił, ale oni tych rozkazów nie wykonywali i dla tego sułtan przedsięwziął wielkie zmiany personalne. Podobnie nai-

Zakład kąpielowy przedtem Bratkowskiego
ul. Skrzyńskiego l. 10. (boczna Łyczakowskiej)
oprócz kąpieli mineralnych **posiada także zwykłe czyste** po bardzo niskich cenach:
Wanna porcelanowa z tuszami I. kl. 60 ct.
Parnia z tuszami I. kl. . . . 60 ct.
Wanna cynkowa II. kl. . . . . 35 ct.
906

Alfred Dzikowski
c. k. nadworny dostawca
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.
poleca broń myśliwską własnego wyrobu, bronzy francuskie.
Browningi kal. 6 K 40·—, ostrzelane.

wnie brzmią objaśnienia co do konstytucyi, której niższe warstwy nie rozumieją.

Konstantynopol. Ukazało się irade sułtańskie, nakazujące przygotowanie ubikacyi dla parlamentu na koszt sułtana.

Konstantynopol. Bawiący tu dwaj ambasadorowie: austryacki i włoski, oraz kilku posłów państw obcych, wysłano onegdaj życzenia do sułtana z powodu zaprowadzenia konstytucyi.

Konstantynopol. Cenzurę telegramów wczoraj zniesiono.

Konstantynopol. Dodatki do dzienników tureckich, wydane onegdaj wieczorem donoszą, że wielki wezyr wręczył sułtanowi adres imieniem ludności z wyrazami wdzięczności za konstytucyę. Przy tej sposobności sułtan podniósł, że konstytucya byłaby znacznie przedtem zaprowadzona, jednakże nie nadażała się sposobna chwila. Sułtan przyjął adres do wiadomości i wyraził przekonanie, iż obecna Izba użyje wszelkich sił dla dobra państwa.

Irade sułtańskie nakazuje natychmiastowe przeprowadzenie wyborów. Izba ma się zebrać 1. listopada br. Posłowie powinni mieć warunki wskazane w konstytucyi.

Zniesienie cenzury i wypadki najnowsze przyczyniły się do szybkiego rozwoju prasy tureckiej. Nakłady dzienników ogromnie się powiększyły. Publiczność turecka wyrywa formalnie z rąk egzemplarze gazet, płacąc za nie poczwórną cenę. Dwa tygodniki przemieniły się w pisma codzienne.

Dzienniki donoszą, że władze prowincyonalne otrzymały rozkaz w przyszłości korespondować tylko z Portą.

Przyznanie się do kradzieży.

Berlin. Była służąca hr. Wactenleben, niejaka Seger w sprawie głośnego przed kilku miesiącami zniknięcia kolii z pereł, wartości ćwierć miliona marek, a należącej do hrabiny, przyznała się, że kolię tę ukryła w wapnie wewnątrz domu w szparze pod oknami.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Obrońca w sprawach karnych, Radca Sądu
Maxymowicz 420
mieszka ulica Krasickich 8.

Biała Czekolada Pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana jest do nabycia na wagę i tabliczki, tylko w sklepie Fabryki Cukrów

-Jana Höflingera-

Nie trzeba z Tryestu sprowadzać ¡

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1,** poleca spróbować!

KAWY

Santos dodra	55 ct.	za pół kg
Portoriko prima	65 "	" " "
Ceylon wyśmienita	75 "	" " "
Ceylon plantac.	90 "	" " "
Ceylon perłówka	90 "	" " "
Mocca arabska	80 "	" " "

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct.	za pół kh.
Moning familijna	1·60 "	" " "
Kaysow dobor.	1·80 "	" " "
Souchong wyśm.	2·— "	" " "
" najlepsze	2·50 "	" " "
Kintuk arom.	3·— "	" " "

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco, Kupcom rabat. 927

Zakład dentystyczny 918
Doc. Dr. Teodora Bohosiewicza
zamknięty od 1. lipca do 1. sierpnia.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. MARYAN JURKIEWICZ
otworzył kancelaryę
w Kołomyi przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 47.

Homeopata Dr. A. Dornfest
kierownik zakładu homeopatycznego w Białym Kamieniu,
leczy wszelkie choroby, też zastarzałe tylko metodą homeopatyczną, ordynuje:
= Lwów, pl. Akademicki Nr. 3., od 3—6 =
równocześnie wydaje własne lekarstwa.

Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny
Dr. Fr. Fruchtmanna
odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we LWOWIE, przy ul. Sykstuskiej 15, II. p. Dom Secesyjny.

Kawa palona
Nr. I. za pół kg. K 1·60. — Nr. II. za pół kg. K 2·— Nr. III. za pół kg. K 2·40.
Herbatę angielską
w najlepszych gatunkach 4 i 5 koron za pół klg poleca 926
Skład Herbaty i Kawy
ADOLFA SINGERA
Lwów, Sykstuska 1.
Kupcom rabat. Zlecenia za pobranie.

Dr. K. Podlewski
specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 1120.

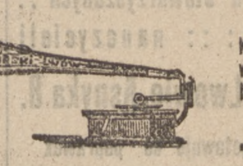
Wkładki na książeczki oprocentowuje po 4¼%
Dziennie podjąć można znaczne kwoty.

Ustrzedni banka — czeskich sporzitelen
SYKSTUSKA 15. FILIA WE LWOWIE. TELEFON L. 1008.
Kapitał akcyjny K 10,000.000. Wkładki K 80,000.000.
Udziela
WADYÓW I KAUCYI

Wkładki na rachunku oblicza po 4¼%—4½%
stosownie do terminu wypowiedzenia.

Transakcye wszelkiego rodzaju, wypłaty na obce miejsca, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż dla GALICYI
Gramofonów i Płyt
oryginalnych **amerykańskich** z „Aniołkiem". — Ceny fabryczne po —·90, 1·20, 1·60, 1·90, 2·30' 2·80 Kor. i wyżej. Odsprzedającym odpowiedni rabat. Wszelką korespondencyę i zamówienia z Galicyi proszę odsyłać wprost na ręce naszego zastępcy **T. GÓRSKIEGO** we Lwowie. — Sprzedaż za gotówkę i na raty. Centralna zamiana starych płyt.
TADEUSZ GÓRSKI, Lwów pl. Maryacki 8.
Towarzystwo akcyjne Gramofonów. — — — — Cenniki wysyła się gratis.



SPECYALNY MAGAZYN NOWOŚCI
dla Pań i Panów poleca:
Kapelusze P. & C. Habiga i w. in. Rękawiczki, Bieliznę męską, Kurtki, Płaszcze, Krawaty, Boa, Bluzki, Paski, Wyroby ze skóry, Perfumerya itp. Ceny niskie.
TADEUSZ GÓRSKI
we Lwowie, plac Maryacki 8.

W. ADAMSKI
Lwów Hotel Żorża
poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze
Materye na meble - Dywany - Portyery - Firanki - Chodniki - Kapy - Serwety itp. oraz kolosalny skład **Tapet i dekoracyi.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Aprykozy . . . K 4
Wiśnie hiszpańskie . K 4
Ogórki . . . . K 4
w koszykach.
5 kg. franko za zaliczką wysyła
MOSES WENKERT
Zaleszczyki.

KEFIR
poleca i dostarcza do mieszkań
MLECZARNIA PRZEWORSKA
Lwów, Polna 25.

Morele
najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 zł.
K. Altneu
Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!
skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie
Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 8. 898

Posiadacze
losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:
1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.
Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Maszynista
i egzaminowany heizer, uzdolniony i znający się na montażach poszukiwany. Tylko zdolni bardzo monterzy niechaj przeszlą swe oferty pod adresem M. Z. Kodicek w Pradze. Należy podać gdzie się dotąd pracowało.

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencyę„ gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosznicze i do trykotów daje na raty tylko
„OMNIUM“
Lwów, pl. Bema l. 4.

Realność w Kleparowie
naprzeciw Urzędu Gminnego za cenę 10.000 koron zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi Gońca polskiego.

Pierwszy krajowy wyrób.

904
Wózków dziecinnych, mebli bambusowych, wyrobów koszykarskich, miotły ryżowe.
M. Brandta
Lwów, Sykstuska l. 6.
Ceny bardzo tanie.

INSTYTUT NAUKOWY
Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli
we Lwowie, Asnyka 8.
przygotowuje do poprawek o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury.
Dla zamiejscowych
PENSYONAT
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.
Zakład otwarty także przez wakacye.
939

Domy wszelkie i plany wykonuję. Korman, Lwów św. Józefa 2.

Kamieniczkę z ogrodem we Lwowie, sprzedam lub zamienię za posiadłość wiejską wartości 20 tysięcy kor., lub mniej, z dopłatą. Adres: Ostapczuk poste restante Lwów.

Udzielamy Informacyi w wszelkich sprawach prywatnych, urzędowych, handlowych, przemysłowych. Poszukujący pracy wszystkich zawodów znajdą umieszczenie:
Koncos. Biuro Wywiadowcze, Lwów, Ormiańska 30

Parcele tanie do sprzedania na spłaty. Domek nowy z ogrodem, Korman, Lwów św. Józefa 2.

Parcele we Lwowie
przy ul. Paulinów, tanio do sprzedania, wskaże Korman św. Józefa 2.

Z powodu całodziennego zajęcia powierzyłaby matka swoją czteroletnią córeczkę, opiece ludzi zamożniejszych. Adres „F“ Administracya Gońca Polskiego.

Stolarz specyalista
w naprawianiu okien i drzwi jest potrzebny do naprawy 50 okien, 40 drzwi. Wiadomość Kochanowskiego 40. 977

Lodownię kuchenną,
kupię z drugiej ręki, wysokość może dosięgać 1 i pół metra. Wiadomość M. Kowalski, Lwów Bogusławskiego 7.

Potrzebni zaraz dwoje ludzie bezdzietni jako dozorcy domu. Mąż może pracować poza domem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gońca Polskiego“.

Pijarów 25, 3 pomieszkania frontowe, obszerne, pokój, kuchnia od 1 sierpnia.

Wanny trwałe od Kor. 14
gdzieindziej te same od Kor. 20.
Oraz duże tusze wiszące i ścienne i nasiady kąpielowe od Kor. 8.
Poleca 941
Wojciech Zając
Lwów, Ossolińskich 14.
CENNIKI GRATIS.

OPTYK I MECHANIK 890
Maurycy Boskowitz
pl. Halicki l. 15
gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonków elektr., gromochronów i telefonów i wysyła na prowincyę wszelkie obstalunki.

PROGRAM BEZPŁATNY!
Tylko krótki czas.
W Sali Filharmonii.
Kino-Teatr Oesera.
Dziś i codziennie o godz. 8 wieczorem od poniedziałku 27. lipca do czwartku 30. lipca.
Pochód Jubileuszowy, jedyny w swoim rodzaju obraz tej długości, zdjęty przed lożą cesarską. — Znakomity przegląd grup polskich.
Podróż przez ocean do Nowego Yorku (tydzień na morzu).
Budowa kolei w Afryce (rekord światowy, 10 kilometrów ułożonych w 60 minutach).
Walka byków w Barcelonie (w obecności pary królewskiej).
Miłość rodzicielska, widowisko sceniczne w 15 obrazach,
i doborowe obrazy humorystyczne.
KASA dzienna w biurze L. Plohna ul. Karola Ludwika 5. — Od 3-ciej sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

APARATY FOTOGRAFICZNE
do celów naukowych, zawodowych i amatorskich
sprzedaje najtaniej
SKŁAD
aparatów fotograficznych,
LWÓW, WAŁOWA L. 11.
Cenniki gratis i franco.

JEDYNA RADYKALNA POMOC DLA CIERPIĄCYCH NA PRZEPUKLINĘ!
PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!
958
M. FREILICH
we Lwowie, ul. Gródecka l. 35.
Zalecamy każdemu zarządać we Lwowie ul. Gródecka l. 35 od M. FREILICHA c. k. Patentowanego wykonawcy Bandaży, właściciela Dyplomu Honorowego „Societe Hygienique“ w Padua we Włoszech, tysiące listów dziękczynnych od bardzo znanych i wybitnych osób, jego nowo wydanego dzieła pod tytułem:
Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży
przez M. FREILICHA, które to dzieło na żądanie każdy otrzymać może.
PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA. Papier z fabryki Braci Piatkowskich.